

Malwina Talik

Austria: koalicja rządząca w obliczu wyborów parlamentarnych

Gdy z początkiem stycznia 2020 r. rząd Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) i Partii Zielonych (Grüne) został zaprzysiężony, wielu komentatorów określało go jako „eksperymentalny”, przewidując, że może nie dotrzeć do kolejnych wyborów. Mimo burzliwego okresu, na który złożyły się m.in. pandemia oraz skandale polityczne, koalicja przetrwała, nie sprostała jednak wielu pokładanym w niej oczekiwaniom. Sondáže pokazują, że po prawie pięciu latach wspólnych rządów poparcie dla obu partii wyraźnie osłabło, zdecydowanie straciła jednak Partia Ludowa.

Bezprecedensowy rząd. Po raz pierwszy w historii Austrii centroprawicowa Austriacka Partia Ludowa (ÖVP) utworzyła rząd z Partią Zielonych. Jej wcześniejsza koalicja z Wolnościową Partią Austrii (FPÖ) rozpadła się po skandalu z 2019 r., znanym jako afera taśmowa z Ibizy. Po wygranych przedterminowych wyborach ÖVP zdecydowała się na współpracę z zupełnie odmiennym partnerem politycznym. Dla istniejących od 1986 r. Zielonych była to pierwsza okazja do udziału w rządzie federalnym oraz spektakularne odbicie się po wcześniejszej porażce. W 2017 r. partia, po katastrofalnym wyniku wyborczym (3,8%), nie zdobyła żadnego mandatu w parlamencie. Jednak już w wyborach w 2019 r. uzyskała najlepszy rezultat w swojej historii (13,9%). Warto również podkreślić, że Alexander van der Bellen, sprawujący urząd prezydenta Austrii od 2017 r., wywodzi się z szeregów Zielonych. Główny elektorat partii stanowią młodzi wyborcy, mieszkańcy miast, środowiska akademickie oraz osoby o progresywnych poglądach.

Pojawiały się wątpliwości, jak Zieloni, pozbawieni doświadczenia na szczeblu centralnym, poradzą sobie w koalicji z ÖVP, która z wyjątkiem krótkiego okresu rządu eksperckiego w 2019 r., nieprzerwanie współtworzyła rządy od 1987 r., współpracując zarówno z lewicą, jak i skrajną prawicą. ÖVP konsekwentnie reprezentuje interesy wyższej klasy średniej, przedsiębiorców oraz rolników.

ÖVP objęła 10 resortów, podczas gdy Zieloni otrzymali 4. Nowością było to, że w momencie zaprzysiężenia w rządzie było więcej kobiet niż mężczyzn, w tym również na kluczowych stanowiskach w Ministerstwie Sprawiedliwości i Ministerstwie Gospodarki. Po raz pierwszy w historii tekę ministerialną przejęła także osoba urodzona poza Austrią. Była to Alma Zadić, która jako dziecko wyemigrowała z rodzicami z ogarniętej wojną Jugosławii. Priorytetami koalicji były m.in.: obniżenie podatków, zmniejszenie o połowę liczby osób zagrożonych ubóstwem, przeciwdziałanie nielegalnej migracji oraz poczynienie odpowiednich kroków w celu osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2040 r.

Nielatwe pogodzenie tego, co „najlepsze z obu światów”. Choć Sebastian Kurz, ówczesny kanclerz, określił koalicję jako łączącą to, co [„najlepsze z obu światów”](#), szybko się okazało, że pogodzenie znaczących różnic światopoglądowych nie będzie proste. Partia Ludowa wykazuje się dużym pragmatyzmem i – zdaniem części analityków – brakiem wyraźnej ideologicznej bazy, co odróżnia ją od Zielonych, którzy kierują się bardziej zdefiniowaną, progresywną agendą, skupiającą się głównie na kwestiach klimatycznych.

Od początku istniały poważne wątpliwości, zarówno wśród członków Austriackiej Partii Ludowej, jak i Zielonych, czy koalicja ma szansę przetrwać pełną kadencję. Zagrożenie przedterminowymi wyborami pojawiało się wielokrotnie z powodu napięć między koalicjantami. Jeden z kluczowych momentów nastąpił w październiku 2021 r., gdy Kurz został zmuszony do rezygnacji z funkcji kanclerza po ujawnieniu skandalu, który pokazał, że wykorzystywał środki publiczne do manipulowania sondażami. Decydującym czynnikiem jego dymisji było ultimatum postawione przez Zielonych – ironicznie, biorąc pod uwagę fakt, że to Kurz wprowadził ich, jako niedoświadczoną partię, do koalicji. Chociaż udało się uniknąć przedterminowych wyborów, a po dwumiesięcznej

kadencji Alexandra Schallenbergera nowym kanclerzem został urzędujący do dzisiaj Karl Nehammer, niemożliwe okazało się zażegnanie napięć, podobnie jak wzrost zaufania w koalicji.

Kryzysy pojawiały się jeszcze niedługo przed planowanymi na 29 września wyborami. Jednym z najbardziej znaczących był spór wokół projektu UE dotyczącego renaturyzacji zasobów przyrodniczych. Ministra z Partii Zielonych, Leonore Gewessler, zagłosowała za przyjęciem ustawy, mimo sprzeciwu rządu i wielu krajów związkowych Austrii. Jej stanowisko przyczyniło się do przegłosowania ustawy niewielką większością. Kanclerz Nehammer zasugerował publicznie, że w tej sytuacji koalicja powinna zostać rozwiązana. Gewessler oskarżono o nadużycie urzędu i działanie wbrew konstytucji, jednak niedawno została uniewinniona od tych zarzutów. Przedterminowe wybory nie doszły do skutku, głównie z powodu wysokich kosztów ich przeprowadzenia oraz – co bardziej prawdopodobne – niskich notowań obu partii w sondażach – razem mogły wówczas liczyć jedynie na [30% poparcia](#).

Zrealizowane obietnice. Na początku rządów nowej koalicji pandemia szybko zmieniła wcześniejsze priorytety, jednak mimo to udało się zrealizować kilka kluczowych planów. W 2023 r. rząd zareagował na problem tzw. pułapki inflacyjnej, wprowadzając mechanizm automatycznego dostosowywania progów podatkowych do rosnącej inflacji, co zapobiegło nadmiernemu wzrostowi obciążeń podatkowych. Dodatkowo obniżono podatek dochodowy dla firm z 25% do 23%. Poczyniono także znaczące inwestycje proekologiczne, obejmujące termomodernizację budynków, wymianę systemów grzewczych oraz rozwój transportu kolejowego i elektromobilności. Wprowadzono również roczny „bilet klimatyczny” na transport publiczny, korzystny finansowo dla osób regularnie podróżujących w obrębie Austrii. Udało się ponadto zmniejszyć emisję CO₂, choć częściowo było to jednak związane z niższą produkcją gospodarczą, co wskazuje na pogarszającą się sytuację ekonomiczną kraju.

Kolejnym osiągnięciem była waloryzacja świadczeń socjalnych, takich jak zasiłki rodzinne, wychowawcze i chorobowe. Rząd przeznaczył też 4,5 miliarda euro na rozwój sieci żłobków i przedszkoli do 2030 r., co jest szczególnie istotne dla mieszkańców mniejszych miejscowości. Brak odpowiedniej infrastruktury wpływa bowiem na decyzje matek o powrocie do pracy oraz pogłębia i tak już dotkliwą różnicę w zarobkach kobiet i mężczyzn. Choć problem nie został jeszcze w pełni rozwiązany, działania rządu stanowiły ważny krok w kierunku jego przezwyciężenia, który wymaga jednak kontynuacji w przyszłych latach.

W ogniu krytyki. Opozycja intensywnie atakuje rząd, zarzucając mu marnotrawienie środków i nieodpowiednie zarządzanie finansami państwa, rozdawnictwo oraz rekordowo wysokie koszty utrzymania ministerstw przy zbyt wolno rosnących zarobkach. Szczególnie krytykowana jest polityka rządu podczas pandemii, oparta na dewizie „Koste es, was es wolle” („Ilekolwiek by to miało kosztować”). W jej wyniku m.in. liczne jednorazowe dofinansowania trafiły nie tylko do osób w największej potrzebie, lecz także do wszystkich, niezależnie od zarobków. Ponadto wiele nierentownych firm kontynuowało działalność jedynie dzięki rządowemu wsparciu finansowemu, a ich aktywność zakończyła się wraz z jego ustaniem. Cieniem na rządzie kładzie się także fakt, że mimo wysiłków nie udało się zredukować o połowę liczby osób zagrożonych ubóstwem; wręcz przeciwnie, [według oficjalnych danych](#) odsetek wzrósł z 13,9% w 2019 r. do 14,9% w 2023 r. Poziom ubóstwa również wzrósł – z 2,7% (2019) do 3,7% (2023).

Wyzwania dla następnego rządu. Austria znajduje się obecnie w trudnej sytuacji gospodarczej. Jej przyczyny nie wynikają jednak wyłącznie ze strategicznych wyborów koalicji. Problemy związane z gospodarką stanowią główne wyzwanie dla nadchodzącego rządu. Gospodarka austriacka, po raz pierwszy od czasów powojennych, odnotuje recesję drugi rok z rzędu. Dodatkowo kraj długo zmagał się z inflacją, [jedną z najwyższych w strefie euro](#), co negatywnie wpłynęło na gospodarkę.

Zadłużenie Austrii wzrosło do poziomu [77,80%](#), co znacznie przekracza wytyczne UE z Maastricht (60%). W obliczu tak wysokiego zadłużenia pojawiają się postulaty wprowadzenia programu oszczędnościowego, który może wpłynąć na beneficjentów rządowych dotacji. Kraj nadal pozostaje uzależniony od rosyjskiego gazu, chociaż rząd podejmuje działania mające na celu jego uniezależnienie. Mogą one jednak okazać się kosztowne.

Co może z tego wynikać dla nadchodzących wyborów:

- Zgodnie z [obecnymi prognozami](#) poparcie dla partii spadło w porównaniu do wyników wyborów z 2019 r. ÖVP może w tym momencie liczyć na 24% głosów (w porównaniu do 37% w 2019 r.), natomiast Grüne osiągają jedynie 8% (wobec prawie 14% w 2019 r.).
- ÖVP dąży do stabilnej koalicji i nie wyklucza współpracy ze skrajnie prawicową FPÖ pod warunkiem, że na jej czele nie stanie Herbert Kickl.
- W kontekście potencjalnych koalicji rozważane są też inne warianty, w tym tzw. „Dirndl-koalition”, złożona z ÖVP, Zielonych i liberalnej partii NEOS. Jej nazwa nawiązuje do tradycyjnego wielokolorowego stroju kobiecego. Inną możliwością jest tzw. „Austroampel”, która miałaby obejmować Partię Socjalistyczną (SPÖ), Zielonych i NEOS. Nazwa „Austroampel” odnosi się do sygnalizacji świetlnej, gdzie kolory czerwony, zielony i różowy (zamiast pomarańczowego) symbolizują poszczególne partie.